

Helaska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 15/16 (45/46) 31.07.1998

cena 1,50 zł

NASZE MIEJSCE - czyli bilans 4 lat.

Ostatnio ukazało się ciekawe opracowanie Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego „Ocena działalności gmin - kadencja 1994-1998”.

Na 14 tabelach i 7 wykresach przedstawiono dane statystyczno-porównawcze 16 gmin miejskich, 5 miejsko-wiejskich i 42 gmin wiejskich. Razem pokazano osiągnięcia 63 gmin naszego województwa, przy czym autorzy opracowania powstrzymali się od oceny twierdząc słusznie, że gminy są nieporównywalne.

Materiał ten może jednak posłużyć jako pomoc dla programowania przyszłej działalności gmin.

Sądzę, że przedstawienie niektórych danych zainteresuje mieszkańców naszego miasta, przy czym analizie poddaję wyłącznie gminy miejskie, w tym takie jak Gdańsk, Gdynia i Sopot i miejsko-wiejskie - razem 21 gmin.

Tak na przykład dochody własne w roku 1997 w przeliczeniu na 1 mieszkańca wyniosły 413 zł i plasują nas na 8 miejscu, a dochody gminy (na 1 mieszkańca) w wysokości

1.115 zł dają nam 7 pozycję, a więc nie należymy do biedaków. Pierwsze miejsce w obu rozdziałach zajmuje Jastarnia.

Udział inwestycji w wydatkach gminy helskiej wynosi w 1997 r. - 1.640 zł, tj. 31 % całego budżetu - i to daje nam 7 miejsce wspólnie z Gdańskiem, przy czym cztery gminy mają wynik tylko o 1 % lepszy. Trzeba dodać, że ten udział znacząco rośnie: w 1992 roku wynosił 5 %, w 1996 - 18 %. Tu również przoduje Jastarnia - aż 46 %.

Następna tabela zawiera strukturę wydatków budżetu gmin, według danych za 1997 roku. Przedstawia się ona następująco:

Gospodarka komunalna - Hel na 19 miejscu	- 1.247 zł
Gospodarka mieszkaniowa - Hel na 14 miejscu	- 512 zł
Oświata i wychowanie - miejsce 18	- 2.065 zł
Kultura i sztuka - wydano tylko 72.000 zł.	
Hel zajmuje tu miejsce 21 - czyli ostatnie!	
Popatrzmy na tabelę.	

Kto wydaje najwięcej na kulturę i sztukę (w zł na mieszkańca)	Ochrona zdrowia - Hel na 16 miejscu - tylko 71.000	Kultura fizyczna i sport - Hel znów na ostatnim, 21 miejscu, tylko 8.000!
Jastarnia 89	Opieka społeczna - Hel na przedostatnim - 20 miejscu!	Administracja samorządowa - Hel miejsce 19 - wydano na nią 954.000 ale w tabeli wygląda to dosyć marnie. Na administrację w zł na mieszkańca wydano:
Sopot 68	Tabela (w zł na mieszkańca) wygląda tak:	Jastarnia 335
Skórcz 51	Sopot 260	Czarna Woda 286
Puck 45	Czarna Woda 251	Hel 203
Gdańsk 30	Żukowo 208	Władysławowo 178
Starogard Gdański 30	Skórcz 150	Sopot 164
Gdynia 27	Gdańsk 148	Skórcz 160
Tczew 26	Gdynia 140	Puck 131
Czarna Woda 25	Starogard Gd. 128	
.....	Jastarnia 22	
.....	Hel 15	
Hel 15		

Dane zawarte w tabeli: stopa bezrobocia wystawiają nam dobre świadectwo. Ogółem bezrobotnych było w Helu w 1997 r. - 65 osób, a ich odsetek w liczbie ludności w wieku produkcyjnym wyniósł 2,2 % ! Tylko Pruszcz Gdański (1,9) i Gdańsk (2,0) miał ich mniej. Teraz już jasnym się staje, dlaczego do oczyszczania miasta i do innych drobnych usług trudno znaleźć pracowników.

Tabelę „Szkoły podstawowe” omawiam na str. 3.

Nie sposób przedstawić wszystkie dane tego ciekawego i obszernego liczącego 82 strony opracowania. Posłuży ono zapewne aktualnym władzom Helu na dokonania podsumowania swoich osiągnięć i pokazania niedociągnięć. Na pewno zaś służyć będzie nowym władzom wybranym 11

października do głębokich analiz i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Marszałek Gdańskiego Sejmiku Grzegorz Grzelak stwierdził, że mankamentem gmin jest brak studiów dot. uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Tylko 17 % gmin ma takie plany, które winny być dokumentem najwyższej rangi dla każdej administracji terenowej. Nieraz już pytałem: czy jest u nas ktoś kto wie jak będzie wyglądać nasze miasto, np. za 20 lat. Takie studia wykraczają poza możliwości radnych. Ich opracowaniem muszą zająć się fachowcy - jak dotychczas nikt im takiego zlecenia nie dał. Sami tego problemu nie rozwiązaliśmy.

S. Ostrowicki

Konkurs, konkurs, konkurs.....

Już po raz kolejny Miejska Biblioteka w Helu zorganizowała konkurs dla dzieci i młodzieży, który był ukierunkowany na popularyzację książki i biblioteki. Imprezie przyświecał nadrzędny cel rozbudzenia wrażliwości młodych czytelników na książkę. Zaproponowane tematy inspirowały do pracy twórczej, odkrywały dziecięcy świat fantazji.

Konkurs został ogłoszony 4 maja i trwał do 2 czerwca. Ogółem wpłynęło 25 prac, kilka z nich zostało odrzuconych z powodu rażących błędów ortograficznych i nieestetycznego wykonania.

Do wyboru były trzy tematy:

1. Ekslibris Miejskiej Biblioteki w Helu (praca plastyczna)
2. Wiersze naszych czytelników o książce i bibliotece
3. Biblioteka moich marzeń (praca plastyczna lub pisemna).

Nagrodzonych zostało 8 wykonawców prac w 3 kategoriach:

1. Najładniejszy ekslibris:

- | | | |
|-----|---------|-----------------------------|
| I | miejsce | - Alicja Baranowska (9 lat) |
| II | miejsce | - Dagmara Dampc (8 lat) |
| III | miejsce | - Magda Sośnicka (11 lat). |

2. Wiersze o książce i bibliotece:

- | | | |
|----|---------|------------------------------|
| I | miejsce | - Alina Beratz (12 lat) |
| II | miejsce | - Agata Kasprovicz (13 lat). |

3. Biblioteka moich marzeń (prace plastyczne):

- | | | |
|-----|---------|---------------------------------|
| I | miejsce | - Krzysztof Brzeziński (12 lat) |
| II | miejsce | - Paweł Kępiński (15 lat) |
| III | miejsce | - Adam Brzeziński (9 lat). |

Laureaci konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody, które zostały zakupione z kosztów własnych biblioteki (dobrowolne wpłaty czytelników, kary za przetrzymywanie książek). Były to aparaty fotograficzne i walkmany, autorzy prac wyróżnionych otrzymali książki. Gratulujemy!

Rozdanie nagród odbyło się 4 czerwca o godz. 14⁰⁰ w Miejskiej Bibliotece i przebiegało w bardzo miłej atmosferze. Uczestnicy konkursu zaprosili na tę skromną uroczystość rodziców, rodzeństwo, wychowawcę, koleżanki i kolegów z klasy.

Impreza ta wzbogaciła naszą działalność w nowe formy pracy z czytelnikiem. Dostarczyła nam satysfakcji tym większej, że dzieci wychodziły z zadowoleniem i z przyrzeczeniem, że wezmą udział w kolejnych tego rodzaju przedsięwzięciach.

Grażyna Rotta,
Małgorzata Ostaszewska

Wyróżniona praca Alicji Baranowskiej
„Biblioteka moich marzeń”.

Bardzo lubię czytać książki. Można je kupować w księgarni lub wypożyczać w bibliotece. Oto biblioteka moich marzeń:

W parku stoi kolorowy budynek. Nad drzwiami napis:

KOLOROWA BIBLIOTEKA
NA DZIECI CZEKA.

Wchodzę do środka i widzę wielką salę. Na błękitnej ścianie stoją niskie regały z poezją. Znalazłam tam moją ulubioną książkę A.A. Milne „Wiersze dla Krzysia”. Idę dalej. W żółtej

części biblioteki są bajki i komiksy dla młodszych dzieci. Tu niedługo przyjdę z moją młodszą siostrą. Teraz idę do czerwonej ściany. Tu można znaleźć książki przygodowe. Jedną z nich będę czytać w czytelni pośrodku sali. Są tu hamaki i wygodne fotele. Kładę się w hamaku i czytam. Miłe panie zawsze pomagają wybrać coś ciekawego. Częstują cukierkami i smakołykami nie z tej ziemi. Po wyjściu z biblioteki bawię się jeszcze chwilę na placu zabaw. Wrócę tu za kilka dni.

Chciałabym żeby to wszystko istniało.....

Alina Beratz (12 lat)
„Biblioteka! Książka czeka!”

W bibliotece moich marzeń poznasz wielu pięknych wrażeń. Bo gdy spojrzysz za jej drzwi, dużo kolorowych chwil czeka abyś wszedł, rozgościł się. Wtedy książka weźmie cię w kolorowy, piękny świat. Książki świat, gdzie mieszka skrzat, motyl fruwa ponad kwiatem, myszka chodzi z tamtym skrzatem. Wiele pięknych zdarzeń opisują z marzeń ich autorzy. Każdy z nich powolutku książkę ci otworzy. Czy to wróżka wiersze pisze, czy to krasnal coś zapisze - autor...

Z książką mile płyną chwile. O następną książkę poproś. Zgadnij, jaki dziś bohater przyjdzie w nocy tak z nienacka. Wejdzie w sen, koszmar rozproszy. Pankracego dziś i Wacka zaprosz do swej małej głowy. Oni tobie treść wzbogacą, i nie przerwą od połowy. Czytasz książkę, jedną, drugą. Zabierają w podróż długą ciebie i twoich przyjaciół. Koniec, kropka. Koniec wiersza. Mija już godzina pierwsza. I na obiad się spieszymy, z każdej książki się cieszymy.

**Agata Kasprovicz (13 lat)**

Książka to rzecz święta. Ukazują kultury, obyczaje, I niech każdy pamięta Co ona daje.

Poznajemy ludzi przeszłych, Teraźniejszych i tych niedawno weszłych Na horyzont istnienia.

Ale książka nie tylko do tego jest przeznaczona. Przede wszystkim do zrozumienia nas samych i wszystkich ludzi. Co w nas budzi? Iskierkę szlachetności.



ICH LOSY

Trzy lata temu helskie liceum opuścili pierwsi maturzyści. Co się z nimi dzieje, czy podjęli dalsze studia, czy też zdobyli jakiś zawód. Jak sobie radzą w dorosłym życiu, jak wygląda ich dzień dzisiejszy? Sądzę, że problem jest na tyle ważny a ich kilkuletnie doświadczenia na tyle istotne dla ich następców, iż należy go przedstawić w cyklicznych rozmowach zatytułowanych właśnie „Ich losy”.

Cykl inaugurujemy spotkaniem z Panią Anetą Ertman. Nie łatwo ją było przekonać i nakłonić do rozmowy, ale w końcu się udało.

Pani Aneta rozpoczęła naukę w nowym, helskim liceum 1 września 1991 roku. Cztery lat później mury szkoły opuściło 30 maturzystów.

Jak udał się Pani ten egzamin dojrzałości?

Z wyników, a przede wszystkim z siebie byłam raczej niezadowolona. Stwierdziłam, oczywiście po niewczasie, że stać mnie było na dużo więcej. Otrzeźwienie przyszło nieco za późno, ale to doświadczenie bardzo mi się przydało. W następnych latach byłam już mniej beztraska.

Może opowie więc Pani o tych następnych latach.

Po maturze zdałam egzamin do Zawodowego Studium Medycznego w Wejherowie kształcącego specjalistów-fizjoterapeutów. Tam naukę potraktowałam już bardziej serio. Studium ukończyłam w styczniu br. Zdozymałam więc zawód technika fizjoterapii i przez 3 miesiące pracowałam w 115 Szpitalu Wojskowym przy Pani mgr Krajewskiej. Później podjęłam pracę w WDW „Delfin”, jest tam dość dobrze urządzone gabinet.

Czy posiadany dyplom upoważnia Panią do otwarcia własnego gabinetu?

Tak, mogłabym prowadzić własną praktykę i przyjmować pacjentów skierowanych przez lekarza po ich uprzednim zbadaniu.

Czy na tym kończą się aspiracje niedawnej maturzystki?

Oczywiście nie: w lipcu zdałam egzamin i dostałam się na 3-letnie zaoczne studia pedagogiczne do Wszechnicy Mazurskiej w Olecku. Wybrałam dość rzadką specjalizację, a mianowicie pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą z elementami fizjoterapii.

Jak z perspektywy tych kilku lat ocenia Pani swoje liceum.

Nie czułam się w tej szkole źle, nadal mam w Helu wielu przyjaciół, wdzięczna jestem niektórym nauczycielom, szczególnie Pani Groenwald za życzliwy stosunek do młodzieży, zwłaszcza poza szkołą. Szkoła średnia jest jednak zbyt opiekuńcza, przypuszczam, że nie tylko nasza, helska. Otacza się w niej młodzież chyba nazbyt wielką opieką, ten troskliwy kokon pęka jednak zaraz po maturze i wtedy człowiek czuje się zagubiony. Co się stało, dlaczego mam sama podejmować decyzje, które zaważą na moim dalszym życiu.

Przystępując do matury nie miałam konkretnych planów czy wyraźnych drogowskazów. Trochę myślałam o archeologii, ale to były takie nieobowiązujące marzenia. Zresztą kto wie czy jeszcze kiedyś do nich nie wrócę - w końcu mam dopiero 22 lata.

Jakie jest Pani credo, co jest najważniejsze w życiu.

(Pani Aneta po dłuższym namyśle)

Miłość do drugiego człowieka.

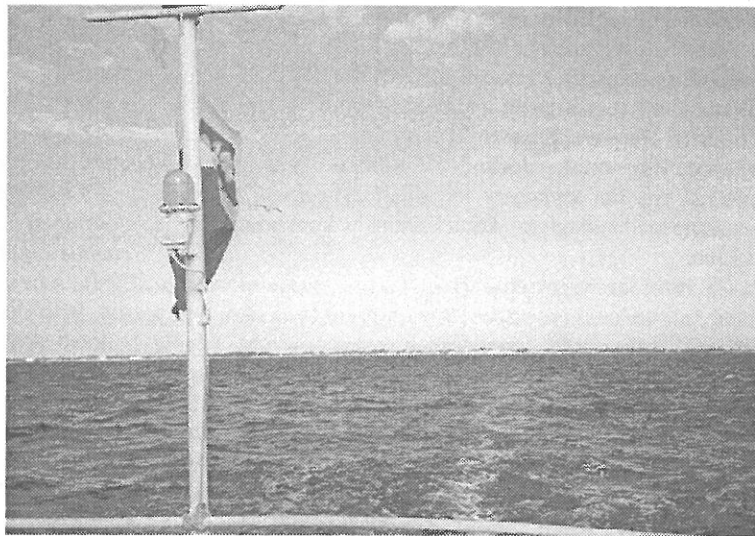
Czy ma Pani na myśli kogoś konkretnego?

Po Dekalogu następuje przykazanie miłości. W końcówce brzmi ono następująco: „...a bliźniego swego miłuj jak siebie samego”. Na najbliższe lata mam 3 cele: 1- studia, 2- studia i 3- studia! W Polsce mamy coraz większe kłopoty z dziećmi

pochodzącymi z patologicznych środowisk, z rozbitych rodzin. Resocjalizacja - to kierunek któremu warto się poświęcić. Powoli zaczynam się także interesować filozofią. **Ma Pani licznych przyjaciół również wśród koleżanek i kolegów szkolnych. Helskie liceum opuściło już ponad 100 maturzystów. Jak ocenia Pani pomysł utworzenia Klubu Absolwentów?**

Sądzę, że nie jest to zły pomysł, pozwoliłby na utrzymanie serdecznych więzów z dawną „budą”, tym bardziej, że część z nas los rzucił, lub wkrótce rzuci w różne strony. Chętnie spotkam się w takim Klubie.

Z dużym zadowoleniem przyjąłam wiadomość o systemie college’owym jaki ma obowiązywać od nowego roku szkolnego w naszym liceum. Z zainteresowaniem śledzę próby reformy polskiego szkolnictwa. Uważam je za konieczne lecz boję się, czy do tej reformy polska szkoła jest już przygotowana. Nie chodzi przy tym o oddzielenie młodzieży licealnej od dzieci z podstawówki, bo dzięki wybudowaniu nowego budynku stanie się to niedługo faktem - ile o to, że ta reforma wymaga również bardzo dobrego przygotowania do niej nauczycieli.



Czy chciałaby Pani przekazać swoim młodszym kolegom przyszłym maturzystom jakieś przesłanie.

Przyjaciele - nie wiecie co ze sobą zrobić? Gdzie iść? Jaki wybrać kierunek? Radzę wam - idźcie na studia, obojętnie na jakie byle na studia! Nie powtarzajcie mojego błędu. Gdybym raz jeszcze mogła powtórzyć maj 1995 roku - nie miałabym żadnych wątpliwości. Tylko studia!

Z Anetą Ertman rozmawiał
S. Ostrowicki

W opracowaniu sejmiku samorządowego woj. gdańskiego, dane dotyczące szkół podstawowych pochodzą z r. 1996. W tym to roku, w helskiej szkole na 677 uczniów zatrudnionych było 29 nauczycieli. Oto tabelka ilości uczniów na 1 pedagoga:

1. Hel - 23,3 !
2. Kościerzyna - 20,5
3. Tczew - 19,5

-
-
20. Skórcz - 15,0
 21. Jastarnia - 13,3 !

Oto w jak trudnych warunkach pracowali nasi nauczyciele. Komentarz zbyteczny.

O dziejach helskiego kąpieliska morskiego ...

Miroslaw Kuklik

Walory Helu jako doskonałego miejsca letniskowego docenione zostały już dawno. Piękne położone, w centralnej części Zatoki Gdańskiej na końcu piaszczystego i niedostępnego od strony lądu półwyspu miasto, zaczęło już w XIX wieku być ulubionym celem wycieczek morskich turystów i kuracjuszy z Gdańska i z Sopotu. Mniej lub bardziej regularne połączenie statkami żeglugi przybrzeżnej istniało pomiędzy Gdańskiem a Helem przynajmniej od roku 1827. Ale do momentu wybudowania helskiego portu rejsy takie mogły się odbywać wyłącznie przy dobrej i pewnej pogodzie, a goście w pobliżu brzegu musieli się przesiadać do niewielkich łódek, z których byli wynoszeni na ląd przez miejscowych rybaków. Żyjący przez wieki w odosobnieniu helanie zmuszeni zostali do tolerowania okresowego pobytu gości z „łądu” (należycie doceniając profity jakie były z tym związane), pomimo narzekania na ich zbyt swobodny styl bycia. Aby wędrujący po wydmowym cyplu turyści nie mieli kłopotów z dotarciem do godnych uwagi miejsc, jeszcze w latach 80. XIX wieku poustawiane zostały na głównych helskich traktach drogowskazy wskazujące szlaki do latarni morskiej czy ruin Starego Helu. Pierwszą w Helu „światową” gospodę i hotel „Lwia Jama” oddano do użytku gości i mieszkańców w roku 1872, a do końca XIX wieku udostępniono w osadzie jeszcze dwa hotele: „Waldhäuschen” i „Strandhotel”. Lecz nawet z takimi udogodnieniami Hel nie miał szans stać się poważnym ośrodkiem letniskowym i czerpać z tego tytułu dochody. Ówczesne Niemcy miały ponad 2,5 tys. km wybrzeży morskich z wieloma znacznie lepiej zagospodarowanymi kąpieliskami - konkurencja była zbyt silna.

Przełom w rozwoju Helu jako letniska morskiego nastąpił po oddaniu w roku 1893 portu rybackiego, który umożliwił odbywanie regularnych, sezonowych rejsów wycieczkowych. Obsługujące flotę wycieczkową Towarzystwo Żeglugi Parowej „Wisła” z Gdańska zdecydowało się zainwestować wówczas własne środki w celu stworzenia odpowiedniej bazy wypoczynkowej. Rozpoczęły się pertraktacje o wykup terenów w okolicy cypla, co nie było łatwe ponieważ konserwatywni, przyzwyczajeni do samotności helanie byli początkowo niechętni tym planom i dopiero przykład miejscowego pastora Waldowa, który jako pierwszy odsprzedał Towarzystwu swoje grunta, przekonał



Plaża w okolicy Domu Zdrojowego, ok. 1910 roku.

przywitała lokalna orkiestra, odgrywając chorał „Chwalmy Pana”, przy którego dźwiękach goście przemaszerowali na tereny kąpieliskowe zlokalizowane za południowym falochronem portu. Na miejscu jako pierwszy głos zabrał dyrektor Towarzystwa p. Weiss, mówiąc m.in.: *Pewne trudności zdołaliśmy przewyciężyć i oto mamy rezultat. Otwarcie kąpieliska stworzy szczęśliwy punkt zwrotny w historii Helu, mam nadzieję, że wielu znajdzie tu wypoczynek, wzmocnienie i uzdrowienie swoich chorób w kryształowo czystych falach morza i bogatych w ozon lasach świerkowy i aby Bóg zechciał pobłogosławić to przedsięwzięcie.* Następnie przemówił helski pastor Waldow, który, po przypomnieniu w kilku słowach historii półwyspu, zwrócił uwagę na szczególne znaczenie tego dnia, w którym Hel staje się oficjalnie kurortem, co daje podwaliny nowej epoki w historii osady, która do tej pory była wyizolowanym miejscem, a której mieszkańcy mieli opory wobec wszelkich nowości. *Mam nadzieję, że teraz wyzbędą się wszelkich uprzedzeń. Otwarcie nowego kurortu oznacza dla Helu czas dobrobytu i z radością powitałem nowinę o utworzeniu Kurortu, nawet sam chętnie oddałem część ziemi na urządzenie kąpieliska.* Pastor zakończył swoją mowę okrzykiem: *Vivat crescat, floreat - nowy kurort Hel.* Toastom nie było końca. Przyjęcie zakończyło się kilkoma wierszami o Helu autorstwa gdańskiego poety Pietzkeera. Do portu ponownie odprowadziła gości lokalna orkiestra, odgrywając tym razem chorał „Dziękujcie wszyscy Bogu”. Następnego dnia w Gazecie Gdańskiej ukazał się obszerny artykuł o Helu, w którym napisano: *21 czerwca 1896 roku nastąpił w historii Helu ważny punkt zwrotny. Owa śpiąca królewna, która przez stulecia marząc, bujała się na falach morskich, została zbudzona do życia przez czarodziejski pocałunek nowoczesnej kultury. Całość opatrzone mottem: Stare upada, czasy się zmieniają i nowe życie kwitnie na ruinach.* Kolejne ważne wydarzenie w rozwoju kąpieliska morskiego Hel miało miejsce w roku 1899, kiedy to oddano do użytku sztandarowy obiekt kurortu Dom Zdrojowy (Kurhauz), przemianowany w roku 1920 na Hotel „Polonia” (o historii tego obiektu obszernie pisaliśmy w nr 20 z 14.VIII.1997 r. „Helskiej Bliźny”). Obok obiektów kąpieliskowych, na terenach należących do Towarzystwa „Wisła” wzniesiono liczne wille letniskowe i pensjonaty, należące głównie do zamożnych mieszkańców Gdańska. Przy wznoszeniu tych obiektów obowiązywał „starohelski styl rybacki” - domy musiały nawiązywać architekturą do zabudowań znajdujących się we wsi. Właścicielem jednej z willi, o swojskiej nazwie „Kaszubska Checz”, był Polak dr Roman Komierowski z Niezychowa, znany obrońca praw Polaków w sejmie pruskim.

Pobyty w Helu zalecano osobom potrzebującym spokoju oraz nerwowym i cierpiącym na choroby płuc, w folderach reklamowych pisano, że można tu znaleźć wzmocnienie zdrowia w krzepiącym morskim powietrzu i w otoczeniu żywicznych lasów świerkowych.

W okresie do I wojny światowej frekwencja letników w Helu nie przekroczyła nigdy 1000 osób (bez jednodniowych przyjezdnych). Nie było to dużo, ale konkurencja Sopotu, Krynicy czy licznych kurortów w Gdańsku była zbyt silna. W wydanym w roku 1909 „Przewodniku po Ziemi Kaszubskiej” Zofia Hartwigh napisała: *W ostatnich latach starano się w Helu urządzić miejsce kąpielowe, ale bez wielkiego skutku.* Polacy w tamtym okresie postrzegali Hel jako ostoję „pruskości” na kaszubskim wybrzeżu i dlatego też w warszawskich gazetach można było znaleźć często oficjalne wezwania do bojkotu tego niemieckiego kurortu, przy jednoczesnym zachęcaniu do odwiedzin pozostałych kaszubskich miejscowości Półwyspu Helskiego.



Pozdrowienia z kąpieliska morskiego w Helu. Rok 1900.

rybaków. W roku 1896 Hel oficjalnie zaliczono w poczet kąpielisk morskich.

Uroczyste otwarcie kąpieliska miało miejsce 21 czerwca 1896, kiedy to o godzinie 7 rano do helskiego portu wpłynęły dwa bogato udekorowane girlandami i chorągiewkami parowce „Hecht” i „Drache”. Na pokładzie pierwszego przyплыли przedstawiciele Towarzystwa Żeglugi Parowej „Wisła” oraz zaproszeni oficjalni goście, a na drugim przybyła liczna publiczność. Na nabrzeżu przybyły

Powrót Helu do Rzeczypospolitej spowodował gwałtowny wzrost jego popularności jako kurortu morskiego. Niepodległa Polska posiadała zaledwie 3% granic morskich, z czego połowa przypadała na Półwysep Hel. Hel, chociaż z częściowo zniszczonymi wskutek działań wojennych obiektami kąpieliskowymi, był wówczas jedynym zorganizowanym kurortem nadmorskim na terenie Rzeczypospolitej. Frekwencja letników gwałtownie wzrosła. Spragnieni własnego morza Polacy zaczęli masowo odwiedzać kaszubskie wybrzeże. Dlatego też np. w roku 1923 zanotowano w Helu 10500 letników, co stanowiło 2/3 ówczesnej frekwencji wszystkich polskich letnisk nadmorskich Polski. Roman Leitgeber w „Listach z Helu” (1924) napisał: *Przyjazd letników w roku 1923 był tak wielki, jak nigdy na Helu, codziennie przyjeżdżało wiele osób celem pozostania, lecz wieczorem z powodu braku noclegu musieli wracać.* Udostępnienie pod koniec 1922 roku transportu kolejowego z Pucka do Helu spowodowało stopniowe rozszerzenie się ruchu letniskowego również na inne miejscowości wybrzeża, bowiem jak napisał w „Przewodniku po Polskim Morzu” (1924) Mieczysław Orłowicz, podsumowując walory Helu: *polska ludność woli jeździć raczej do Jastarni ze względu na kaszubską ludność.* Hel jednak przeważał nad innymi miejscowościami standardem obsługi gości, co zauważył cytowany już Roman Leitgeber, pisząc:



Wille letniskowe w stylu „starohelskim” w okolicy cypla. Lata 20.

Domy te (helskie, przyp. autora), choć niskie i niewielkie były schludne, a rybacy wynajmowali je wraz z pościelą, co stanowiło znaczne udogodnienie w porównaniu z innymi osadami na polskim wybrzeżu. Jednak, jak to zauważył w swojej relacji z pobytu w Helu w roku 1921 prof. J. K. Simm; *za spanie pod dachem i pierzyną w Helu trzeba było słono zapłacić.* Ale nasze miasto było wówczas bardzo modne i przebywanie tu należało do dobrego tonu, a czego się nie robi dla zaspokojenia snobizmu. O Helu zaczęto pisać również za granicą: *Hel nabiera już rozgłosu międzynarodowego, bowiem korespondencje z niego ukazały się już nawet w pismach francuskich. Francuzi chwalać urządzenie letniska i zachwycają się: wspaniała plaża, uroczyste lasy, spacerunki po alejach, koncerty i bujne życie towarzyskie. Dużo tu wybitnych gości* (Staško J., „Przewodnik po polskim wybrzeżu” 1926). Rzeczywiście trudno jest nawet wymienić wszystkie znane osobistości ze świata kultury, polityki i finansjery, które gościły w tamtych czasach w Helu.

W roku 1922 majątek i grunty kąpieliska zostały wykupione przez Zjednoczony Związek Ziemi Polskich, który utworzył w celu administrowania kurortem spółkę pod nazwą „Towarzystwo Kąpiele Morskie Hel”. Towarzystwo to przejęło od państwa cały obszar znajdujący się pomiędzy „Domem Zdrojowym” a cypłem, z zamiarem podzielenia go na działki o powierzchni 300 metrów, odsprzedawane pod wille letniskowe (podobny pomysł zrealizowano później w Juracie). Podział taki dawał Towarzystwu największy dochód i skutecznie uniemożliwił powstanie na tym terenie większych hoteli. Na początku lat 30. kilka niewielkich, sezonowych pensjonatów powstało również na terenie nowopowstałej Kolonii Rybackiej. W roku 1935 Hel posiadał 8 dużych hoteli i pensjonatów, 5 restauracji i 4 kawiarnie, nie licząc w tym wielu małych i sezonowych obiektów. Była to dość znaczna ilość, jak na niewielką, bo liczącą ledwie 1000 mieszkańców miejscowość.

Rozwój Helu jako letniska został jednak zahamowany już pod koniec lat 20., gdy cypel helski stał się obiektem zainteresowania władz wojskowych, które postanowiły stworzyć tu specjalną strefę militarną. Stało się oczywiste, że nie jest możliwe pogodzenie tych planów z prowadzoną tu działalnością letniskową.

Szef Sztabu Głównego gen. dyw. Tadeusz Piskor, w piśmie skierowanym do Ministra spraw Wewnętrznych z dnia 4 kwietnia 1929 r., informuje: *Półwysep Hel, a szczególnie niektóre jego części mają specjalne znaczenie dla potrzeb obrony państwa, toteż zamierzenia parcelacyjne i zabudowa terenów państwowych i prywatnych na Helu powinny odpowiadać postulatowi wojskowemu.* W związku z tym pismem, jeszcze w lipcu tego roku, rozpoczęto pertraktacje z przedstawicielami spółki „Hel - Kąpiele Morskie”, mające na celu doprowadzenie do rezygnacji z zajmowanych przez nich terenów w zamian za inne grunty. Zarządcy kąpieliska nie przystali na przedstawione propozycje, wobec czego, Kierownictwo Marynarki Wojennej decyzją z dnia 24 grudnia 1929 r., zakazało wnoszenia przez spółkę, bez zgody władz wojskowych, jakichkolwiek budowli na zastrzeżonych do wywłaszczenia terenach.

Decyzja ta rozpoczęła spór sądowy pomiędzy skarbem państwa, reprezentującym wojsko, a spółką kąpieliskową. Spór ten nie został formalnie rozstrzygnięty do czasu wybuchu wojny. Pomimo niewyjaśnionej sytuacji prawnej przystąpiono na terenie cypelowym do przeprowadzania pomiarów geodezyjnych i wykonywania robót fortyfikacyjnych. Wojsko, korzystając ze specjalnej regulacji prawnej, rozpoczęło również wykupywanie

i odnajmowanie pensjonatów należących zarówno do skarbu państwa, jak i osób prywatnych w celu przeznaczenia ich na koszar. Właściciele, jak wynika z dostępnych raportów, pomimo obowiązujących przepisów, niechętnie odstępowali je wojsku, gdyż wynajmowanie pokoiów letnikom dawało im znacznie wyższy dochód. Tę dwuznaczną sytuację prawną rozstrzygnął ostatecznie Dekret Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z dnia 21 sierpnia 1936 r., w którym postanowiono, że: *uznaje się Półwysep Helski w określonych ściśle granicach za rejon umocniony.* W ślad za tym Dekretem ukazało się rozporządzenie wykonawcze Wojewody Pomorskiego „O ustanowieniu rejonu bezpieczeństwa w obrębie gminy Hel”, na mocy którego zabroniono wnoszenia tu domów mieszkalnych, budynków przemysłowych i turystycznych, a wszelkie przebudowy obiektów istniejących wymagały zgody Dowódcy Floty. 8 marca 1937 r. weszło w życie jeszcze drastyczniejsze rozporządzenie Rady Ministrów, które zakazywało dokonywania jakichkolwiek zmian w obrębie Rejonu Umocnionego bez odpowiedniej zgody oraz wprowadziło daleko idące ograniczenia praw własności gruntów i obiektów oraz uzależniło zamieszkanie lub pobyt w tym rejonie od zezwolenia władz wojskowych. Z dniem 7 czerwca 1937 roku zamknięto dostęp z lądu, morza i powietrza na część RU Hel w obrębie od Juraty do końca Półwyspu łącznie z osadą Hel. W tym czasie zakończono również ogradzanie zastrzeżonego terenu. Nie wyrażono już zgody na wpływanie do helskiego portu statków wycieczkowych z Wolnego Miasta Gdańska, a także wydano zarządzenie o wysiedleniu z Helu osób narodowości niemieckiej lub posiadających obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska, stanowiących blisko połowę mieszkańców. W informatorze „Kąpieliska Morskie polskiego wybrzeża na rok 1937” napisano: *Pobyt i wjazd do miejscowości Hel jest uwarunkowany uzyskaniem przepustki wojskowej, którą na podstawie posiadanej obywatelstwa polskiego wydaje Kierownictwo Marynarki Wojennej w Warszawie i Komenda Miasta w Gdyni. Nadmienić należy, że poza uzyskaniem przepustki, kuracjusze korzystają z beztrudnej, pełnej swobody lat ubiegłych...* Był to jednak praktyczny koniec Kąpieliska Morskiego Hel.

W połowie letniego sezonu o pracy Zarządu Miasta rozmawiam z p. Bogusławą Białk - Burmistrzem Miasta.

W poprzednim numerze „HB” meldowała Pani mieszkańcom i gościom gotowość do sezonu. Czy na półmetku można pokusić się o częściową choćby weryfikację tych obietnic.

Nie stwierdzam większych odstępstw od deklaracji. Prace organów i podległych mi służb przebiegają bez zakłóceń, nie miałam jak dotychczas żadnych poważnych skarg czy zażaleń ze strony mieszkańców czy stałych gości. Może dlatego, że z uwagi na złą pogodę tych ostatnich nie było zbyt wielu. Zwiększa się za to ruch turystów, którzy wpadają do nas na kilka godzin, ale dla nich przygotowano w tym roku wyjątkowo dużo parkingów.

Dawno już nie widzieliśmy w naszym mieście tyle kartek z napisem „*Wolny pokój*”. Z licznych imprez i atrakcji na plaży bałtyckiej również mało kto korzystał. Handlowcy i gastronomicy chyba jednak nie narzekają.

A co robi Zarząd - czy wszyscy są na urloпах?

My nie mamy urlopow. Pracujemy normalnie, choć nasza praca nie niesie z sobą błyskotliwych, widocznych dla każdego efektów. Przede wszystkim kontynuowane są obie główne inwestycje: oczyszczalnię ścieków i budowa szkoły. Po przygotowaniu i złożeniu wniosków do Woj. Funduszu Ochrony Środowiska o przyznanie środków na budowę oczyszczalni czekamy na pozytywną odpowiedź. Środki z tego Funduszu stanowią jednak tylko część kwot przeznaczonych na ten cel. Większość pieniędzy pochodzi z budżetów wojska, wojewody i miasta. My, np. przeznaczaliśmy w tym roku na oczyszczalnię 300.000 zł. Dodam, że przetarg na dostawę maszyn i urządzeń do biooksybłoków został rozstrzygnięty, ich montaż nastąpi na przełomie września/października.

Przypomnę, że inwestycja zwana „*Budowa oczyszczalni ścieków dla miasta Hel*” składa się z 3 etapów:

1/ Budowa oczyszczalni - prace prowadzone są zgodnie z planem a zakończenie tego etapu przewidziane jest na czerwiec/lipiec 99 roku.

2/ Budowa podczyszczalni ścieków na terenie portu.

Została ona w połowie już zakończona i funkcjonuje w zakresie mechanicznego podczyszczania. Brakuje jeszcze wyposażenia chemicznego. Wstrzymanie decyzji o wprowadzeniu chemii wynika z reorganizacji „Kogi”. Wprowadzenie chemii już teraz byłoby decyzją błędną, gdyż nie potrafimy dziś odpowiedzieć na pytanie dot. jakości ścieków.

3/ Budowa sieci przesyłkowej (kanalizacji). Koncepcja jest opracowana i przyjęta przez Zarząd Miasta. Niedługo przystąpi się do opracowania dokumentacji technicznej. W ramach tego etapu wykonano nową, w pełni zmechanizowaną przepompownię przy Domu Rybaka.

A co dalej ze Spółką Wodną.

W związku z nową decyzją Dowódcy Marynarki Wojennej działalność Spółki została zawieszona. Dyrektor i księgowa

przebywają na bezpłatnych urloпах. Jestem jednak przekonana, że działalność ta zostanie wznowiona, najpóźniej do czasu uruchomienia oczyszczalni, tj. do połowy przyszłego roku.

Doniesiono mi, że na stacjach pomp, przy ujęciach wodnych dzieją się dziwne, niepokojące rzeczy.

Na ten temat proszę rozmawiać z Komendą Portu Wojennego Hel.

Dotychczas mówiła Pani o jednej inwestycji, jest przecież i druga.

Nowy budynek liceum pokryty już został dachem, wykonano stolarkę okienną, wstawiono drzwi, położono instalację elektryczną i całą instalację podtynkową, wykonano tynki wewnętrzne, toczą się prace przy toaletach i łazienkach.

Czy termin oddania budynku wyznaczony na wrzesień br. zostanie dotrzymany?

To zależy od splotu środków finansowych na ten cel. Jedno jest pewne - pierwszy etap budowy musi zostać zrealizowany do końca tego roku. Wracając jeszcze do sezonu - czy czytuje Pan „*Super Ekspres*”? Otóż ta gazeta prowadzi w tym roku rubrykę „*Super-wakacje*” w której dokonuje oceny miejscowości nadmorskich na całym Wybrzeżu. Klasyfikowane są takie elementy jak. gastronomia, bezpieczeństwo, coś dla turysty, rozrywki i hity. W kilku numerach jakie do mnie dotarły nasze miasto figuruje na pierwszym lub drugim miejscu, otrzymując najwyższe noty! Sama jestem trochę zdziwiona, ale muszę przyznać, również bardzo zadowolona z tego faktu.

Gratuluję i życzę, aby dobre samopoczucie utrzymało się do końca sezonu.

Rozmawiał S. Ostrowicki

P.S. - Informacje jakie otrzymałem od Komendy Portu Wojennego wymagają obszerniejszego komentarza. Czytajcie następny numer Blizy.

UWAGA CZYTELNICY!

Polemikę z artykułami zawartymi w wydaniu specjalnym „Z Ratusza” z dnia 17 lipca br. zamieszczę w następnym numerze Helaskiej Blizy, który ukaże się 28 sierpnia.

S.O.

Sierpniowy kalendarz ważniejszych imprez

„Halo Hel”

01.08. Koncert zespołu „CZARNO-CZARNI” - promocja debiutanckiej płyty.

02.08. Koncert pt. „Standardy Muzyki Rozrywkowej”

- gra trio Maćka Miecznikowskiego.

03.08.-05.08.

Koncert Macieja Miecznikowskiego i Jarka Ziętka.

06.08. Zespół „Mississippi Blues Band”.

07.08. Koncert zespołu „Snajper”.

08.08. Koncert muzyki szantowej „Broken Fingers Band”.

09.08. Koncert zespołu „Big Cyc”.

10.08. Koncert zespołu „For Friends”.

11.08. Zespół „Snajper” i Jarek Ziętek.

14.08. Zespół „Słodki Całus od Buby”.

15.08. Koncert zespołu „La Plata” - przeboje świata.

16.08. Koncert zespołu „Daned”.

17.08.-19.08.

Koncert tria Macieja Miecznikowskiego i Jarka Ziętka.

20.08. Zespół „Mississippi Blues Band”.

21.08. Koncert zespołu „Snajper”.

22.08.-23.08. Lato Winiary i My.

24.08.-25.08. Zespół „For Friends”.

26.08.-27.08.

Zespół „Mississippi Blues Band”.

28.08. Zespół „Snajper”.

29.08. Zakończenie „Lata w Helu”.

W ramach tych koncertów odbywają się rozmaite konkursy, quizy i zabawy.

W każdy piątek - prezentacja kandydatek do tytułu „Miss Helu”.

Finał tego konkursu, czyli wybory najpiękniejszej helanki nastąpi na imprezie kończącej Dni Helu - w sobotę 29 sierpnia br.

Organizatorzy zapraszają na Bulwar Nadmorski codziennie od godz. 18⁰⁰ do 22⁰⁰ (w piątki i soboty do 24⁰⁰).



Ochotnik Korpusu Pokoju przybędzie do Helu

Na wniosek stowarzyszenia „Przyjaciele Helu” przy wsparciu Stacji Morskiej UG oraz Samorządu Miasta Hel Zarząd Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Polsce skierował swego ochotnika do pracy w Helu w okresie od 21 sierpnia br. do końca czerwca 2000 r. Koszty uposażenia ochotnika przez cały jego okres pobytu będzie pokrywał rząd Stanów Zjednoczonych, natomiast wyłącznie naszym (Stowarzyszenia i Samorządu) zadaniem będzie zapewnienie mu odpowiedniego zakwaterowania, które znajdzie się najprawdopodobniej w pokojach gościnnych Stacji Morskiej.

Amerykański Korpus Pokoju jest agencją Rządu Stanów Zjednoczonych, która została powołana 1 marca 1961 roku przez prezydenta Johna F. Kennedy'ego w celu „Działania na rzecz pokoju i przyjaźni na świecie”. Cel ten realizowany jest przez wysyłanie wykwalifikowanych Amerykanów do krajów wnoszących o pomoc w propagowaniu idei o Amerykanach, ich sposobie życia i myślenia. Główne dziedziny, w jakich są wykorzystywani ochotnicy, to opieka zdrowotna,

szkolnictwo, rozwój budownictwa i przedsiębiorczości, ochrona środowiska i administracja publiczna. Przed przystąpieniem do pracy w danym kraju ochotnicy Korpusu Pokoju przechodzą szkolenie, podczas którego uczą się języka oraz poznają kulturę kraju, w którym będą mieszkać i pracować przez następne dwa lata. Zadaniem ochotników nie jest wyręczanie kogokolwiek, lecz przekazywanie swej wiedzy oraz doświadczenia w trakcie wspólnie wykonywanej pracy. W naszym kraju pierwsze kontakty pomiędzy polskim rządem a Amerykańskim Korpusem Pokoju zostały nawiązane w roku 1989 i początkowo dotyczyły głównie zatrudnienia ochotników w charakterze nauczycieli języka angielskiego. Później oferta Korpusu została rozszerzona również na inne dziedziny powiązane ściśle z programem rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i potrzebami kraju w zakresie przekształceń w kierunku gospodarki wolnorynkowej i integracji z zachodem. Po podpisaniu ostatecznego porozumienia w lutym 1990 r. do Polski przybyli pierwsi ochotnicy w celu realizacji dwóch głównych programów: nauczania języka angielskiego i ochrony środowiska.

Zgodnie z wypełnionym przez nasze Stowarzyszenie kwestionariuszem pragniemy, aby skierowany do Helu ochotnik był przygotowany do prowadzenia obu tych programów i mógł on współpracować z samorządem i „Przyjaciółmi Helu” przy opracowywaniu wniosków kierowanych do zagranicznych fundacji dotyczących ochrony środowiska i utylizacji śmieci oraz prowadził (w ograniczonym wymiarze) zajęcia lekcyjne lub fakultatywne w naszym Zespole Szkół z klasami lub grupami uczniów, wyłącznie w angielskim języku wykładowym. Dobór konkretnego ochotnika odbędzie się na początku sierpnia, a my będziemy mogli go poznać podczas konferencji przedstawicieli organizacji przyjmujących, jaka odbędzie się 10-11 sierpnia w Radomiu. Po tej konferencji planowana jest wizyta-rekonesans wolontariusza w miejscu pracy. Przyjazd ochotnika „na dobre” odbędzie się dnia 21 sierpnia br.

Mamy nadzieję że działalność ochotnika Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Helu przyniesie nam konkretną korzyść, która zależeć będzie głównie od tego, jak wykorzystamy jego pobyt w naszej miejscowości.

Moim Zdaniem

Z zainteresowaniem przeczytałem samodzielny dodatek „Z Ratusza” z dnia 17.07.1998 r., poświęcony w całości polemice z artykułami zamieszczonymi w ostatnim numerze „Helskiej Blizy”. Z zadowoleniem przyjąłem fakt, że doczekaliśmy się wreszcie szerszego, pisemnego ustosunkowania się władz miasta do poruszanych przez mieszkańców problemów. Mam nadzieję, że na tym nie koniec i częściej będziemy mogli czytać teksty opracowane przez przedstawicieli Samorządu i Urzędu Miasta, i że nie jest to chwilowa aktywność związana ze zbliżającymi się wyborami.

Nawiązując do meritum artykułów zawartych w dodatku specjalnym w dużej mierze zgadzam się z opinią Rady. Uważam, że najgorsze co może stać się z matką plażą, to pozostawienie jej w obecnym stanie, tj. z obskurnymi i brzydkimi barakami, ze stertami wyrzucanych tam notorycznie śmieci, połamanym ogrodzeniem i rezydującym tam, zwłaszcza latem, „szemranym towarzystwem”. Teren ten potrzebuje sensownego zagospodarowania i gospodarza z prawdziwego zdarzenia. Jest on jednocześnie na tyle atrakcyjny, że warto go wykorzystać dla rozwoju bazy turystyczno-wypoczynkowej miasta. A w Helu daje się wyraźnie odczuć brak całorocznej bazy hotelowej, zwłaszcza prowadzonej w profesjonalny sposób. Obawiam się jednak, że uchwała o sprzedaży tego gruntu podjęta została zbyt pośpiesznie, bez należytej dyskusji nad koncepcją jego zagospodarowania, która uwzględniałaby nie tylko finansową stronę przedsięwzięcia, ale zaważyłaby również sprawy społeczne i przyrodnicze. Uchwała Rady nr XXXV/232/98 zawiera wprawdzie dość szczegółowe warunki jakie ma spełnić potencjalny inwestor, ale dotychczas stosowana w naszym mieście praktyka dowodzi (patrz np. słynne już ignorowanie ustaleń urzędów przez właściciela helskiej paskudy wznoszonej nadal w obrębie Kolonii Rybackiej przy ulicy Wiejskiej), że gminne organy nadzoru mogą okazać się bezradne, gdy stwierdzi się, że powstający budynek w żaden sposób nie nawiązuje do typowej zabudowy, że ma znacznie więcej niż 7 m wysokości, a właściciel zamiast wnioskowanej funkcji robi tam parking. Zwłaszcza gdy będzie to inwestor bogaty, za którym będzie stał sztab dobrych prawników. A tak w ogóle, to odnoszę wrażenie, że Zarząd Miasta ma już upatrzonego inwestora i dobrze wie jakiego charakteru i jaki obiekt ma powstać na małej plaży. Znacznie prościej będzie prowadzić dyskusję, gdy plany te zostaną ujawnione.

Zaskoczył mnie natomiast atak na publikację „Spragniony wolności pije Helo-cole” podpisaną inicjałami A. G. Mam wrażenie, że jest to atakująca odpowiedź, która jest wyrazem bezsilności. Zarzucanie autorowi artykułu, że jego pomysły: „nie są odkrywcze i o tych rzeczach wielokrotnie rozmawiano i pisano, i że łatwo” -

cytuje dalej - „rzucić hasła i dawać dobre rady” - są czystą demagogią. Mieszkańców wcale nie interesuje, o czym się pisało lub mówiło na posiedzeniach, lecz jakie problemy zostały dzięki temu rozwiązane. A tak naprawdę brakowało podczas ostatniej kadencji inicjatyw, które wniosłyby coś nowego i odkrywczego dla miasta lub rozwiązały stare, nabrzmiałe problemy. Czasy się zmieniły i mówienie, że zadanie zostało nie podjęte, ponieważ nie mieliśmy na nie środków świadczy tylko o małej aktywności i niezaradności. Miałem wrażenie, że ostatnio problemy miasta rozwiązywane były tylko wtedy, gdy zarząd i radni mieli nóż na gardle. Jakże niewiele było inicjatyw, które wynikały z zaplanowanej polityki samorządu. Wiadomo, że z każdym nowym zadaniem, na które nie zaplanowano środków w budżecie, wiąże się potrzeba intensywniejszej pracy i zabiegów o wygospodarowanie dodatkowych źródeł finansowania - ale to właśnie te „specjalne” zadania najlepiej świadczą o aktywności i operatywności działaczy. Dlatego nie dziwi mnie fakt nie rozwiązania „dużych spraw” np. trucia mieszkańców fatalną wodą czy braku zapewnienia dla młodych mieszkańców Helu zorganizowanej formy spędzania wolnego czasu (sądziłem, że przynajmniej uda się rozwiązać sprawę obiecywanej siłowni), ale dziwi mnie, że nie spróbowano nawet zająć się mniejszymi i znacznie prostszymi problemami nurtującymi nasze miasto, z których trudno jest się wytłumaczyć wyłącznie brakiem środków. Dobrze wiemy, że gminy naszej nie stać na samodzielne wykonanie odpowiedniego basenu jachtowego i zbudowanie „mariny”, ale dlaczego nie można zaadaptować, choćby w publicznej toalecie, pomieszczeń na dwa natryski dla przybywających morzem gości. Przynajmniej pozbylibyśmy się epitetów rzucanych na nasze miasto przez zadziwionych i zaszokowanych żeglarzy, którzy w chwili desperacji szukają możliwości kąpieli nawet w zakładach przetwórczych w porcie. A sprawa ścieżki rowerowej - również doskonale zdajemy sobie sprawę, że jej koszt znacznie przekracza obecne możliwości gminy, ale czy spróbowano przynajmniej wykonać odpowiednie podkłady geodezyjne i uzgodnienia pod planowany jej przebieg - to zadanie z pewnością można było wykonać siłami Urzędu - a tak stoimy obecnie przed sytuacją, że jeżeli nawet środki przyjdą z zewnątrz, nasza Gmina nie będzie w stanie rozpocząć tej inwestycji. To nie brak pieniędzy uniemożliwia rozwiązanie tych spraw, ale niechęć przed podejmowaniem inicjatyw. Dlatego rzeczywiście, lepiej poprzez krytykę zabronić snuć marzenia o ładniejszym i nowoczesnym mieście, aby nie spędzać snu z powiek działaczy i innych „kompetentnych instytucji”.

P.S. Być może moja ocena pracy Zarządu i Rady jest zbyt surowa, dlatego proszę traktować moje pismo jako prowokację do napisania artykułu podsumowującego działalność organów Gminy w mijającej kadencji, z zaznaczeniem co się udało zrobić, a czemu Rada i Zarząd nie sprostała. Będzie to dobry punkt wyjścia dla zbliżającej się kampanii wyborczej.

Mirosław Kuklik

MARYNARKA WOJENNA - TRADYCJA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Czy wiecie skąd wzięły się nazwy stopni oficerskich w Marynarce Wojennej? Od dziś rozpoczynamy cykl artykułów na ten temat.

ADMIRAŁ - „PAN MORZA”

Wyraz „Admirał” pochodzi z arabskiego „EMIR EL-BAHR” i oznacza „PANA MORZA”. Tytuł „Admirał” pojawił się w Anglii i Francji już w XIII wieku. W 1297 roku po raz pierwszy otrzymał go Anglik William De Leyburn. Odtąd było zwykle dwóch admirałów: jednemu podlegały „Portu Północne” (pomiędzy Tamizą i Berwick przy ujściu rzeki Tweed), drugiemu „Porty Zachodnie” w pozostałej części Anglii.

Władza admirałska obejmowała nie tyle porty, co okręty tam bazujące. W 1360 roku powołano „High Admiral’a” („Wielkiego Admirała”) kontrolującego wszystkie zespoły okrętów. Od czasów Henryka VIII do 1628 roku (do utworzenia Urzędu Do Spraw Floty) wyznaczano Dowódcę Floty Ang., High Admiral’a, później tytułowanego Lord High Admiral. We flocie polskiej w 1571 roku tytuły Admirała otrzymali: Marcin Schel (Adm.) i Michał Starosta (V-ce Adm.). Oprócz tytułu Adm. - dowodzącego całą flotą, nadawano podczas akcji bojowych tytuły Wiceadm. - Zastępcy Dowódcy i Konradmirała, sprawującego starszeństwo na redzie. Nie były to stopnie, a tytuły przywiązane do stanowiska, nadawane tylko na czas boju.

Dopiero w 1602 roku w Szwecji Karol IX utworzył stałe stanowisko Admirała Królewskiego. Tytuł Wiceadmirała najwcześniej wystąpił we flocie francuskiej - w 1336 roku. W Anglii w 1597 roku tytuł Konradmirała pojawił się w Anglii ok. 1500 roku.

Do roku 1864 we flocie angielskiej istniały oddzielne stanowiska (i już stopnie) Admirał, Wiceadmirał i Konradmirał Eskadry Białej, Czerwonej, Niebieskiej.

„Główny” był Admirał Floty (Eskadry Czerwonej). Od ok. 1755 roku pozostało tylko stanowisko „Admirała Żółtej Eskadry” - fikcyjnej eskadry utworzonej przez Admirała Ansona - dla Komandorów, którzy promowani do stopnia Admirała, wraz z awansem przechodzili w stan spoczynku.

We flocie brytyjskiej ok. 1695 roku istniał stopień Komodor (Commandeur) - starszy oficer floty handlowej.

Współcześnie nadaje się go przejściowo oficerowi pozostającemu na etacie admirałskim lub dowodzącemu zespołem okrętów (np. z konwoju).

V.N.

Okręty zespołu trałowców - ORP „Rybitwa” -

ORP „Rybitwa” zwodowano 30.08.1966r., a banderę podniesiono 15.04.1967r. Matką chrzestną była Pani Zofia Bąk.

Lista dowódców:

1. kpt. mar.	ANDRZEJ JABŁOŃSKI	30.08.66 - 21.11.68
2. kpt. mar.	EDWARD JANOTA	22.11.68 - 09.10.69
3. kpt. mar.	WŁADYSŁAW MACKOWSKI	10.10.69 - 06.06.71
4. kpt. mar.	RYSZARD BOGUCKI	07.06.71 - 02.01.73
5. por. mar.	WŁADYSŁAW KIERZKOWSKI	02.01.73 - 15.09.74
6. kpt. mar.	MIECZYSLAW OSTROWSKI	15.09.74 - 22.07.75
7. por. mar.	ANDRZEJ MARKIEWICZ	22.07.75 - 10.02.78
8. por. mar.	JERZY RUSSJAN	10.02.78 - 20.12.80
9. por. mar.	MAREK MŁYNARCZYK	20.12.80 - 01.01.82
10. kpt. mar.	HILARY WIŚNIEWSKI	01.01.82 - 01.07.86
11. kpt. mar.	JÓZEF LIPKA	01.07.86 - 26.07.90
12. por. mar.	CEZARY BARECKI	26.07.90 - 12.11.91
13. por. mar.	ARKADIUSZ WALCZAK	12.11.91 - 30.11.93
14. kpt. mar.	ANDRZEJ STUPAKOWSKI	30.11.93 - 05.10.95
15. por. mar.	ZBIGNIEW OBIELAK	05.10.95

Obecnie dowodzi por. mar. ANDRZEJ DANIELEWICZ.

W dniach 19-26.06.1967r. oraz 10.05.-13.06.1969 okręt brał udział w trałowaniu bojowym. W ostatnich latach okręt odbył ćwiczenia „Baltops-95” i „Sandy Coast 95”. Dowódcą w różnił w służbie por. mar. DANIELA PAWELCZYKA i chor. szt.mar. KAROLA SWĘCHA z kadry zawodowej oraz marynarzy kadry zawodowej: st. mar. MARIUSZA ALEKSANDROWSKIEGO i st. mar. WOJCIECHA ANFLIKA.

Okręty zespołu trałowców - ORP „Mewa” -

Okręt zwodowano 21.12.1966r., banderę podniesiono 12.05.1965r.

Matką chrzestną została Pani Irena Ciećkowska.

Dziś dowodzi kpt. mar. TOMASZ CHEĆIŃSKI, a listę Jego poprzedników otwiera nazwisko pierwszego dowódcy - kpt. mar. MARIANA BRZEZIŃSKIEGO.

W dniu 10.-12.06.1987r. na okręcie gościł Papież Jan Paweł II.

Okręt brał udział w ćwiczeniach „Baltops-95” i „Sandy Coast - 95”. Był z wizytą w porcie Zeebrugew w 1995r., a wcześniej - w 1992 roku brał udział w „Dniach Kilonii”.

V.N.

O literaturze kaszubskiej.

W 1992 roku ukazał się druk Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku „Literatura piękna w języku kaszubskim od 1944 roku”. Bibliografia tej literatury obejmuje wydawnictwa napisane w całości lub częściowo w języku kaszubskim, opublikowane w Polsce i poza Polską, w latach 1944-1991 i zawiera 173 pozycje.

W ostatnich latach nastąpił znaczny rozwój piśmiennictwa w języku kaszubskim, w tym m. in. literatury pięknej. Organizowane są różne konkursy, powstają tomiki poezji i tomy prozy wydawane w licznych, rodzimych wydawnictwach. Przyczyniła się do tego również unifikacja pisowni kaszubskiej, ale przede wszystkim fakt, że Kaszubi przestali się wstydzić swojego języka.

Przedstawiamy Państwu dwie próby poetyckie helani-na Pawła Waszaka.

Obok tłumaczenie polskie.

Mėja bialka

Moja młoda żona:

Mėja bialka:

Błós biōli wid ě
w dēsą wezdrzenim

Mėja bialka:

Błós bĕlni mĕslĕ ě
dĕcha łagōdnosc

Mėja bialka:

Błós miodny kusk
terō ě wiedo

Moja młoda żona:

Tylko białe światło i
w duszę zajrzeniem

Moja młoda żona:

Tylko szlachetne myśli i
ducha łagodność

Moja młoda żona:

Tylko słodki pocałunek
Teraz i zawsze

CZIM TĚ JES, PANIE?

BÓG, OD JACZIĘGO BIERZE NAZWĘ WSZETCI RÓD -
NA NIEBIE Ę ZEMI

PÓKOJ, CO PRZEWEŹSZIWO KÓZDI ROZĚM
ÓJC MIŁOSERDZA Ę WSZELACZI POCECHĚ
NODZEJA Ę BOGACTWO ŁACZI, DLOTE...

DLOTE FĚJN ZDRZĚC NA CEBIE
ŹDAC WIEDNO
ODPOCZIWAC PO CZĚNACH SŁĚJĚCH

PANIE!

TĚ MIE DERCH ROZMIEJESZ WESTRZÓD SMUTKÓW

PANIE!

TĚ JES BĚLNY DRĚCH

PANIE!

TĚ JES PROWDA.

KIM JESTEŚ, PANIE?

BÓG, OD KTÓREGO BIERZE NAZWĘ WSZELKIE OJCOSTWO
NA NIEBIE I W ZIEMI

POKÓJ, KTÓRY PRZEWYŹSZA KAŻDY ROZUM
OJCIEC MIŁOSIERDZIA I WSZELKIEJ POCIECHY
NADZIEJA O BOGACTWO ŁASKI, DLATEGO

DLATEGO DOBRZE PATRZĘC NA CIEBIE
ZAWSZE CZEKAĆ
ODPOCZYWAĆ PO DZIELACH SWOICH

PANIE!

TY MNIE CIĄGLE ROZUMIESZ WŚRÓD SMUTKÓW

PANIE!

TY JESTEŚ DOSKONAŁYM PRZYJACIELEM

PANIE!

TY JESTEŚ PRAWDĄ

Paweł Waszak



URATOWANY PORT

(cz. 4)

W trzeciej części relacji o ratowaniu portu postawiłem kilka pytań. Przypomnę najważniejsze - kto po prywatyzacji „Kogi” pełnić będzie funkcję użytkownika portu. Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie przyszłość naszego okna na świat. Trudno przypuszczać, by jego kształt i wielkość nigdy nie ulegały zmianom. Zależać one będą od funkcji jakie w przyszłości pełnić ma ten port wobec miasta.

Hel leży w pobliżu wielkich aglomeracji miejskich i jego rola jako zaplecza turystyczno-wypoczynkowego z szerokimi i czystymi plażami, zdrowym lasem będzie rosnać. Przy ogromnym zagęszczeniu ruchu samochodowego na półwyspie, łatwiej, szybciej i taniej będzie można do nas dojechać morzem. Po ustabilizowaniu się sytuacji gospodarczej, przy rosnącej zamożności polskiego społeczeństwa już za parę lat do portu zawijając będzie jednorazowo po kilka statków białej floty.

Na wielką Marinę w najbliższej przyszłości raczej liczyć nie możemy. Dla światowego czy bałtyckiego jachtingu Hel nie stanowi żadnej atrakcji - no, chyba że Fokarium. Mieszkańców miasta będących właścicielami oceanicznych jachtów narazie nie widać, nie będzie więc tego co stanowi sens i cel żeglowania - wzajemne odwiedziny zaprzyjaźnionych żeglarzy. Chętnie natomiast zatrzymają się u nas małe jednostki zatokowe i przybrzeżne, a Hel zawsze zostanie dla wielu portem bezpiecznym, portem schronienia.

Należy się również liczyć, że w przyszłości przewóz nie tylko ludzi, lecz również wielu towarów do naszego miasta drogą wodną może okazać się korzystniejszym niż transportem lądowym.

Jedno jest pewne - ewentualna rozbudowa portu z uwagi na sąsiedztwo stromej skarpy opadającej przy falochronie zachodnim do głębokości 25-35m możliwa jest tylko wzdłuż brzegu, teoretycznie na północ lub południe. Pierwszy wariant trzeba wykluczyć, rozbudowa portu w tym kierunku powoduje likwidację małej plaży. Zostaje kierunek południowy. Pamiętam, że przed wielu laty ówczesni wizjonerzy, miłośnicy Helu planowali tam budowę Dworca Morskiego z portem dla bałtyckich promów łączących Hel nie tylko z Trójmiastem, lecz również z Danią i Szwecją.

Opracowanie Urzędu Morskiego w Gdyni autorstwa mgr inż. arch. B. Szermera i mgr inż. E. Kiełkowskiej z 1984 roku przewiduje możliwość

rozwoju portu w tym kierunku. Również opinia techniczna mgr inż. J. Drażkiewicza z „Projmorsu” dot. dalszej modernizacji portu rybackiego uwzględnia taki wariant. Cytuję: „W zakresie rozbudowy docelowej Portu Rybackiego Hel określonej według planu perspektywicznego zagospodarowania przewiduje się wydłużenie istniejącego Falochronu Zachodniego równoległe do linii brzegowej oraz wykonanie nowego Falochronu Południowego przez co zostanie powiększony akwen całego portu. W pozyskanym w ten sposób terytorium wodnym można będzie wybudować pirsy dla zwiększenia ilości stanowisk postojowych i przeładunkowych tak, jak to wynikać będzie z zapotrzebowania.

Oczywistym jest, że w planie docelowym zagospodarowania stworzono takie możliwości, ale bardziej szczegółowe rozwinięcie problemu wymaga jeszcze określonych prac studialnych i projektowych.

Projektanci przewidują, że rozbudowa portu jest możliwa w kierunku południowym (choć nie tylko) przez wykonanie pirsów równoległych do obecnego Falochronu Południowego, co stworzy nowe miejsca postojowe i nowe baseny bez potrzeby poszerzenia terytorium portowego na lądzie. Ponadto koniecznym jest wydłużenie głównego Falochronu Zachodniego osłaniającego port. (...) Hel jest bardzo atrakcyjnym miejscem, ale rozwój miasta jest ograniczony i tendencje te winny być przeniesione na port i związane z nim struktury.”

Czy tak będzie wyglądał helski port rybacki za lat 20-30? Ci, którzy dożyją - zobaczą. Narazie popatrzmy jak wyglądał kilkadziesiąt lat temu.



S. Ostrowicki

ANKIETA - MÓWIĄ RADNI.

Po uroczystej sesji kończącej II kadencję naszego parlamentu zwróciłem się do niektórych radnych z kilkoma pytaniami. Jak dotychczas odpowiedział mi dr Józef Krawczuk.. Sądzę, że jego wypowiedź zainteresuje naszych czytelników.

Od maja 1990 roku minęło 8 lat. Kończy się II kadencja helskiego samorządu. Należy Pan do tych nielicznych, którzy mają takie właśnie podwójne doświadczenia. Czy dostrzega Pan podobieństwa, ewentualnie różnice w przebiegu obu kadencji.

Osiem lat samorządności lokalnej w Helu jest wielkim i korzystnym dla mieszkańców doświadczeniem. Szczególnie istotna, budząca podmiotowość miejscowej wspólnoty była I kadencja samorządu. Mogła ona zaistnieć i skutecznie funkcjonować dzięki edukacyjnej działalności Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, który podjął to zadanie na wiele miesięcy przed pierwszymi, demokratycznymi wyborami.

Wszyscy wiemy jakie wtedy były uwarunkowania i polityczne ograniczenia. Trzeba było wykonać dużo społecznej pracy aby przekonać mieszkańców, że może być inaczej i lepiej oraz to, iż nasze sprawy należy brać we własne ręce i samemu skutecznie nimi kierować. Wiemy też, że pomysły takie nie wszystkim się wówczas podobały, a szczególnie te, które żądały zaprowadzenia w mieście własnego ładu i ograniczenia narzuconej z zewnątrz samowoli.

W historycznym maju 1990r. mieszkańcy naszego miasta, oczekując od dawna na przywrócenie własnej podmiotowości, obdarzyli większość kandydatów wystawionych przez K.O.S. swoim zaufaniem. Tak wyłoniona Rada Miejska wspólnie postawiła diagnozę o kondycji naszego miasta, ustaliła zamierzenia i rozpoczęła działalność.

Niestety praktyka okazała się trudniejsza od rozpoznania i bardzo słuszych założeń, których realizacja spotkała się ze zwykłym, ludzkim oporem. Bo przecież czy nie były słuszne takie założenia jak: a/ pozyskiwanie terenów dla miasta poprzez określenie ich niezbędności na cele obronne? b/ komunalizacja portu rybackiego? c/ ochrona terenów leśnych? d/ nakłady na rozwój infrastruktury dla działalności turystyczno-wypoczynkowej? Za te i inne pomysły próbowano nas wtedy ośmieszać i skłócić. Obecnie okazuje się, że są to zadania bardzo aktualne i konieczne do realizacji by lokalna społeczność mogła korzystnie funkcjonować. Przyznać trzeba, że niektóre z tych zadań zostały ostatnio rozpoczęte.

Myślę też, że w I kadencji samorządu wiele straciliśmy, głównie z braku odwagi, a szczególnie w drugiej połowie tej kadencji, kiedy wielu radnych stało się podatnych na intrygi osób przeciwnych przemianom. Stała się wielka szkoda, że radni ci zapomnieli słowa złożonej przysięgi oraz przestrogi Ojca Saternusa, wygłoszonej w czasie Jego pożegnania, byśmy z odzyskanej wolności potrafili mądrze korzystać.

Jak ocenia Pan 4-letnią działalność Rady Miasta i Zarządu. Jakie widzi osiągnięcia a jakie braki.

Brak wypracowania przez samorząd I kadencji stabilnych zasad działania miał niestety negatywny wpływ na sprawowanie władzy podczas trwania II kadencji. Bardzo wiele trzeba było zaczynać od nowa, ponieważ nie doczekano się wypracowania perspektywicznego planu rozwoju miasta. Zaniechanie to ma miejsce do chwili obecnej. Sądzę, że powodem tego zaniechania jest przyzwyczajenie niektórych ludzi do stabilnej bylejałości. Strata czasu wynikająca z ludzkich oporów przed nowym i lepszym, ponieważ osiągnięcie lepszego wymaga wysiłku, jest wielkim grzechem wobec mieszkańców. Stąd tak jeszcze wiele braków i mało korzystnych przemian w gospodarce komunalnej, opiece przedszkolnej, gospodarce mieszkaniowej oraz komunalizacji terenów, którymi dawno powinien władać samorząd. Te zaniechania kosztują bardzo drogo wszystkich podatników. A przecież radni powinni ze szczególną troską dbać o każdy grosz złożony w obowiązku przez podatnika.

Dalej istnieje i ma się dobrze irracjonalne przekonanie, że wojsko wywiera wyłącznie korzystny wpływ na byt mieszkańców Helu. Niektórzy wręcz sądzą, że z tego powodu podmiotowość helskiego samorządu może mieć podrzędną kategorię.

Wystarczy jednak popatrzeć po okolicy, a szczególnie tam gdzie nie sięga dekret o rejonie umocnionym, by wyciągnąć właściwy wniosek, że w świetle obowiązującej ustawy samorządowej pierwszym podmiotem jest Wasza wspólnota, czyli Gmina Hel. Przy takiej interpretacji, jak sądzą, nie byłoby problemu z działalnością Spółki Wodnej.

Wielkim osiągnięciem samorządu II kadencji było właściwe zaangażowanie budżetu miasta na cele inwestycyjne. Jest to zasługa wszystkich komisji Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, które poparły wnioski Komisji Rewizyjnej by konstruować budżet miasta w odniesieniu do poszczególnych zadań, czyli założeń gospodarczych. Dzięki takiej konstrukcji wykorzystanie miejskich funduszy było płynne i dosyć równomierne w ciągu całego roku. Obecny Zarząd Miasta w tej roli sprawdził się. Stąd dosyć dobre tempo przy rozbudowie magistratu i szkoły oraz budowie oczyszczalni ścieków, która była możliwa głównie dzięki pozyskaniu funduszy z zewnątrz.

A jak ocenia Pan swoją rolę - co chciał Pan zrobić, co mu się udało a co nie - i jakie były tego przyczyny.

Trudno i nieskromnie jest oceniać samego siebie. W działalności samorządowej kierowałem się zwykłą uczciwością i swoją wiedzę oraz zaangażowanie starałem się spożytkować na ukierunkowanie przemian w ludzkiej świadomości przez podkreślenie ich godności i podmiotowych praw. Myślę, że to zadanie było szczególnie ważne i jest nadal aktualne i ciągle bardzo trudne do urzeczy-

wistnienia. Starałem się także, podczas trwania obu kadencji, o właściwe wykonywanie przez samorząd obowiązków gospodarczych i społecznych. Sądzę, że byłyby to całkiem wymierne korzyści, jak choćby zniesienie popiwku po przekształceniu MPGKiM w zakład budżetowy i inne. Cieszę się ze wszystkich inwestycji w mieście, byłem ich zwolennikiem i często postulowałem ich terminowe prowadzenie. Wielokrotnie postulowałem budowę budynku komunalnego dla około 50 rodzin. Nie udało się z braku środków. Został jednak na ten cel zabezpieczony teren. Trzeba o tym pamiętać by następny Zarząd Miasta o tym zadaniu nie zapomniał - tak jak zapomniano od końca lat osiemdziesiątych o połowie miejskiego budżetu zaangażowanego w ułożenie rurociągów pod telefoniczny kabel.

Jakie miałby Pan przesłanie dla nowej rady - jakie czekają ją ważne zadania.

Myślę, że pierwszym elementem przesłania dla nowej rady jest podjęcie przez nią próby rozwiązania problemu mieszkaniowego w mieście. Istni ku temu wszelkie warunki prawne i finansowe. Kolejne zadania to doskonalenie gospodarki komunalnej, opieki przedszkolnej i ochrony zdrowia. Dokończenie budowy oczyszczalni ścieków i modernizacja magistrali wodno - ściekowej pozwoli na właściwe turystyczne wykorzystanie tego pięknego skrawka ziemi, który posiada wszelkie atuty. Nowy samorząd powinien koniecznie postarać się o opracowanie innego planu zagospodarowania komunikacyjnego, z myślą przewodnią by miasto wyeksponować w kierunku jego naturalnych walorów, jakimi są słońce i woda.

Jak się okazuje niezmiernie ważnym czynnikiem, warunkiem powodzenia każdej działalności i realizacji każdego celu jest czynnik ludzki. Czy widzi Pan, np. kandydatów do nowej Rady.

Miasto Hel mimo, że jest niewielkie to jednak posiada duży potencjał ludzki, który nie jest w pełni wykorzystany. Sądzę, że lokalny patriotyzm Kaszubów będzie właściwie wykorzystany we współpracy z wojskiem i jego rodzinami, szkołą i Stacją Morską. Tam poszukajcie kandydatów na radnych, wybierzcie tych najlepszych upartych reformatorów. Trzeba się dobrze zastanowić kogo wybrać na radnego. Nie wybierajcie takich co lubią wypić, tacy Was sprzedadzą za kieliszek wódki. Wasz wybór przekłada się bezpośrednio na Wasz los przez długie lata, czasem skutkuje przez kilka kadencji. Szczególnie starannie wybierajcie członków Zarządu Miasta bowiem jest to bardzo ważny dla bytu mieszkańców organ.

Pytanie prywatne - jak się Pan czuje w nowym mieście.

Los sprawił, że trzeba było się przenieść do innej miejscowości. Nie oznacza to jednak zerwania moich więzi z miastem poprzedniego zamieszkania, w którym darzę przyjaźnią i serdecznym wspomnieniem jego wszystkich mieszkańców. Miarą tej przyjaźni i serdecznych wspomnień jest połowa mojego życia, które spędziłem tam wśród Was. Dziękuję Wam Drodzy Helanie za wszystkie wspólne przeżycia.

Moje doświadczenia w nowym mieście, tj. Redzie, dopiero się rozpoczęły. Zapowiada się, że będą to przeżycia także serdeczne i przyjazne. Spotkałem tu już wielu znajomych i potencjalnych przyjaciół.

Dziękuję za rozmowę. Czekam na dalsze wypowiedzi byłych radnych.



Chrystus w naszym życiu

Parafia Bożego Ciała w Helu

Ludzie mówią o nas różnie: Franciszkanie, Reformaci, Bernardyni, Bracia Mniejsi, Kapucyni i jeszcze inaczej. Można dostać zawrotu głowy, dlatego krótka powtórka z historii:

Święty Franciszek z Asyżu swoim przykładem życia pociągnął wielu ludzi i zgromadził ich we wspólnotę, która od 1209 r. nosi nazwę **Zakonu Braci Mniejszych**.

Dzisiaj ta **wspólnota liczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi** rozsianych na wszystkich kontynentach. Możesz ich spotkać również w Polsce. Jeżeli chcesz dołączyć do naśladowców św. Franciszka lub dowiedzieć się więcej na ich temat, napisz lub zadzwoń.

Proponujemy Tobie m. in.

WEEKENDY W KLASZTORZE - trzydniowy pobyt we wspólnocie zakonnej.

„FRANCISZKAŃSKI ŚWIAT” - czasopismo mówiące o tym, jak dziś wygląda życie naśladowców św. Franciszka w Polsce i na misjach. Porusza ono również sprawy młodych ludzi. Artykuły pisze młodzież i zakonnicy. Wysyłamy je bezpłatnie.

MŁODZIEŻ FRANCISZKAŃSKA - ruch, zrzeszający młodzież pragnącą żyć ideałami św. Franciszka i naśladować go w swoim środowisku.

DNI SKUPIENIA I REKOLEKCJE - na temat franciszkańskiego charyzmatu, osoby św. Franciszka, rozwoju duchowego, rozeznania powołania, niebezpieczeństw grożących życiu wewnętrznemu.

CENTRUM FRANCISZKAŃSKIE - można przeżyć w nim rekolekcje w gronie klasy, wspólnoty czy indywidualnie.

PRZYJĘCIE DO ZAKONU - kandydaci na kapłanów po szkole średniej, a na braci zakonnych przynajmniej po szkole zawodowej.

CZY TWOJE DZIECKO JEST BEZPIECZNE?

Dane statystyczne wskazują na dramatyczny wzrost spożycia alkoholu wśród młodzieży. W ślad za zwiększonym spożyciem idą wypadki, konflikty z prawem, szkody zdrowotne, emocjonalne, rozwojowe. Negatywne wydarzenia na linii młodzi - alkohol nasilają się znacznie podczas wakacji.

W celu przestrzeżenia rodziców przed lekceważeniem tego tematu, uczulenia sprzedawców alkoholu, służb kontrolnych i władz gmin turystycznych zainicjowano stosowną kampanię, która w takich miejscowościach jak: Świnoujście, Kołobrzeg, Ustka, Łeba, Władysławowo i Hel przeobraziła się w następujący scenariusz wydarzeń:

Pracownicy Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Stowarzyszenia „NOE” z Warszawy wsparci przez miejscowych wolontariuszy odwiedzali punkty sprzedaży alkoholu, pozostawiając tam odpowiednie materiały i przeprowadzając mikroedukację. Wtedy to - jak wielu z nas mogło się przekonać - pojawiły się plakaty „RADOŚĆ BEZ ALKOHOLU - WAKACJE BEZ RYZYKA”. Ale wróćmy do początków.

Ekipa PARPY przybyła do Helu już pod wieczór 07.07.98 i zamieszkała w motelu RIWIERA. Na drugi dzień o godz. 10⁰⁰ miało miejsce robocze spotkanie (w Urzędzie Miasta) gości z Warszawy z komisją d/s profil. i rozwiąz. probl. uzależnień oraz przedstawicielami innych specjalistycznych służb, na temat problemów wynikających z używania alkoholu przez młodzież do 18 roku życia oraz nowoczesnych (sprawdzonych na Zachodzie) sposobach zapobiegania przedwczesnej inicjacji alkoholowej młodych ludzi.

Bardzo interesująco mówił o tym dr Krzysztof Wojcieszek - szef działu profilaktyki Państwowej Agencji Rozw. Probl. Alkoholowych. Później uczestnicy spotkania podzieleni na 4 grupy rozeszli się po mieście, aby rozmawiać ze sprzedawcami napojów alkoholowych. Były to ciekawe rozmowy, często bardzo pouczające dla obu stron.

Na koniec wreszcie na bulwarze przed Muzeum Rybackim miała miejsce najbardziej atrakcyjna i mile przyjęta przez publiczność część imprezy, tj. happening, konkursy trzeźwości i koncert zespołu rockowego Darka Malejonka „Maleo Rggae Rockers”. Koncert i cała kampania zakończyły się o godz. 18⁰⁰.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż, tak w konkursach jak i w koncercie wzięło udział wielu gości - wczasowiczów z całego kraju, a tylko nieliczni mieszkańcy Helu.

Jak już wcześniej powiedziałem, założeniem organizatorów było, uczulić ogół dorosłych (szczególnie zaś rodziców) na rosnące trudności napotymane przez młodych w dążeniu do trzeźwego życia. Przy pomocy mediów chyba nam się to udało. Na jak długo jednak i w jakim stopniu głoszone treści zadomowią się w sercach i umysłach dorosłych - ? To pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Leszek Loose

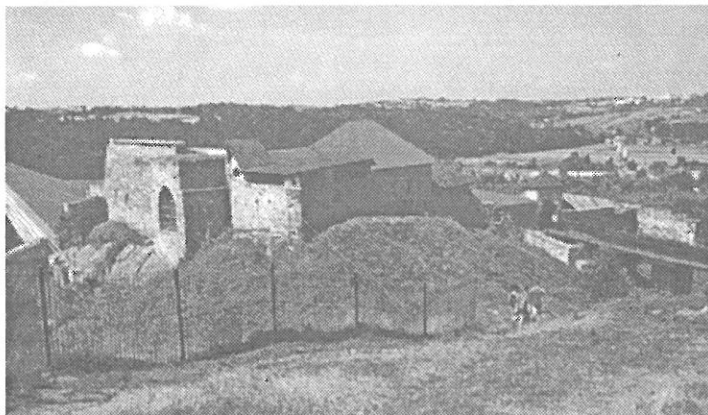
Helscy franciszkanie zorganizowali wakacje dla dzieci z uboższych rodzin.

Oto kartka przesłana przez p. Leszka Loose.

„Dobczyce 20.07.

To już 4 dzień naszego pobytu w Dobczycach. Zwiedziliśmy Wawel i Wieliczkę. Pogoda piękna, jedzenie smaczne. Wszystkie dzieci zdrowe i chyba zadowolone. Ośrodek przypadł nam do gustu. Jest basen, korty i dużo różnego sprzętu sportowego. Wyjeżdżamy 30.07. Gorące pozdrowienia.

L.L.”



Rosną nowe kadry

Z dwutygodniowego obozu szkoleniowego dla funkcyjnych młodzieżowych drużyn pożarniczych wróciła z Wambierzyc k/Kłodzka nasza dzielna dwójka: Krzysztof Witschenbach i Arek Szymanowski. W towarzystwie 70 kolegów i koleżanek podzielonych na dwie grupy wiekowe młodzi helanie zdobywali kondycję i podstawowe umiejętności strażackie. Twierdzą, że na obozie było ciężko ale bardzo fajnie. Obóz zakończył się 10 kilometrowym marszobiegami z licznymi punktami kontrolnymi i egzaminami: na ratownika - sanitariusza, pomocnika strażaka, organizatora sportu, itp. Arek Sz. zdobył brązową odznakę sprawności obronnej LOK, obaj otrzymali brązowe odznaki drużyn młodzieżowych OSP. Gratulujemy.

Sportowe współzawodnictwo (podaję za „Dziennikiem Bałtyckim”).

Szkolny Związek Sportowy w Gdańsku dokonał podsumowania współzawodnictwa na najbardziej wszechstronną szkołę w wojewódzkich igrzyskach młodzieży szkolnej w roku szkolnym 1997/98. Wśród szkół Ziemi Puckiej najlepsze miejsce (16) zajęła Krokowa zdobywając 716 pkt. Hel z dorobkiem 77 pkt. znalazł się dopiero na 178 miejscu. Przed naszą młodzieżą, przed ich trenerami jeszcze b. dużo pracy.

Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” zamierza zorganizować w połowie września WARSZTATY dla kandydatów na radnych. Warsztaty to bardzo ciekawa, nowoczesna forma testowych badań kompetencyjnych. Napiszemy o tym w następnym numerze Blizy.

Z inicjatywą powołania swojej reprezentacji wystąpiła grupa helskich kupców i gastronomików. Konkretnie rozmowy rozpoczną się po sezonie. Uważamy, że takie środowiskowe zespoły przedstawicielskie to dobra i potrzebna inicjatywa.

Przez kilka dni lipca helskie panie domu miały kłopoty z zaopatrzeniem w mięso - firmowy sklep „Holendra” był zamknięty. Za to teraz, po remoncie mamy punkt handlowy jakiego nie musimy się wstydić.

Nieoczekiwana wizyta.

6 sierpnia w godzinach rannych wpłynęło do naszego portu armada jachtów z Bremy zdużająca do Gdańska na wielką imprezę żeglarską „Brema Cup”. Ponad 70 jednostek gościć będzie w Helu do następnego dnia. Niemieckich gości przyjmujemy na pewno ze znaną polską serdecznością tylko czy wszystkie załogi będą się miały gdzie umyć? Ta wizyta może stać się wielką promocją dla portu i miasta, ale może też zakończyć się wielkim wstydem.

Gorące podziękowania dr dr Piotrowi Twardowskiemu, Tomaszowi Baniakowi i Tomaszowi Dragowi - chirurgom 115 Szpitala Wojskowego w Helu za udaną operację przeprowadzoną 9 czerwca br. - składa Jerzy Budzisz.

Wyrazy wdzięczności otrzymują ponadto: przełożona p. Jadwiga Szomborg oraz pielęgniarki i salowe Oddziału Chirurgii.

Bałtycka Plaża Hel

otwarta 24 godziny na dobę to:

☞ gościnność gospodarzy

☞ jedyna w Polsce
zjeżdżalnia kryta,
podświetlana, czynna
również w nocy☞ ogródek
jordanowski -
gwarantowana opieka

☞ ceny z 1997 roku

☞ wypożyczalnia
sprzętu plażowego -
leżaki, parasole,
parawany☞ 6 otwartych
turniejów piłki
plażowej dla
zawodowców i
amatorów

☞ 19 lipca wielka promocja „Fanty”

☞ pełna obsługa gastronomiczna w stylowym otoczeniu

☞ liczne atrakcje, konkursy i niespodzianki

**Tawerna
„U Maćka”
ul. Wiejska 82**

Prowadzi całoroczną działalność
gastronomiczno-hotelową
(mówimy po niemiecku)

Stylowa restauracja poleca szczególnie owoce
morza: ryby, pstrąg soute i faszzerowany, krewetki,
ślimaki, żabie udka.

Specjalność: krem z borowików, golonka

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P-16

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.
F/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy: <http://free.polbox.pl/b/bliza>

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Agnieszka Grądkiewicz,
Violetta Nowak, Alina Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład:
Magdalena Jezierska i Maria Selin
Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera
nakład 500 egz.
DRUK: Z.U.P. TYPOGRAF Rumia